Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. Kraków, dnia 15 października 1926 r. Nr 20.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 25 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH.
WYCHODZI 1. i 15. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 1·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Garncarska L. 7. — Tel. 2490 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Treść numeru:

Dr K.: W obronie honoru armji.
L.: Rugi i dymisje.
Nie przetrzymamy!
R. Zawiliński: Odrodzenie moralne 3 (fejl.).
Wz.: W sprawie pomocy lekarskiej.
P.: Czy Skarb Państwa nie ma pieniędzy na podwyżkę płac urzędniczych?
J. P.: Ostatnie przeniesienia w szkołach średn. w Krakowie.
Wz.: Jedna z mądrzejszych ustaw.
Odpowiedź Ministerstwa Spraw Wojskowych.
Kwadrans musztry w Minist. Spraw. Wewnętrz.
Korespondencje.
Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

W obronie honoru armji.

Stała się rzecz nie do wiary. Nocną porą wdarli się do cudzego mieszkania, bezbronnego napadli gromadą uzbrojeni, pobili do nieprzytomności i zbiegli — jak tchórze.

Kto to uczynił nie wiemy; to tylko pewne, jak pisał p. premjer Bartel do p. Marszałka Sejmu, że uczynili to ludzie w mundurach oficerskich.

Wiadomość ta uczyniła oczywiście jak najgorsze wrażenie. Z powodu niepoczytalnych, czy też zwyrodniałych jednostek posypały się gromy potępienia na wojsko, na armję, która z natury rzeczy powinna być naszym najdroższym klejnotem.

Zagranica, gdzie mamy więcej wrogów niż przyjaciół, drwi z naszych iście meksykańskich stosunków, urabiając nam opinję „Bałkanu Północy“, pisząc, że jesteśmy barbarzyńcami, z którymi nie należy się liczyć!

A tu tymczasem sprawcy napadu, mimo upływu szeregu dni — nieznani; tak przynajmniej podaje prasa. Jakaś dziwna mgła tajemniczości zdaje się okrywać całą tę smutną aferę, która tak wewnątrz kraju, jak i zagranicą wyrządziła nam wprost nieobliczalne szkody. Pisma opozycyjne już to ze względów zasadniczych, już to ze względów partyjnych, korzystając z fatalnego błędu przeciwnika, dzwonią na alarm, żądają wyjawienia winowajców i surowego ich ukarania, a ponieważ dotychczas czynniki odpowiedzialne milczą, co uważamy za błąd nie do darowania — więc prasa opozycyjna atakuje w dalszym ciągu obecny system, wciągając w to armję, w czem dopatrujemy się poważnego niebezpieczeństwa — z państwowego punktu widzenia.

Zwlekanie z przykładnem ukaraniem winnych sprawia jak najgorsze wrażenie. Opinja, podniecana ustawicznie przez prasę różnych odcieni, jest w najwyższym stopniu zaniepokojona.

Objektywnie oceniając całą tę sprawę, stwierdzić musimy, że w opinji urabia się sąd o panującym dzikim terrorze i o panoszącej się soldatesce. Tego stanu rzeczy bezwarunkowo dłużej tolerować nie wolno, gdyż w obecnie wytworzonej atmosferze dotychczasowy poprawny stosunek społeczeństwa i opinji do armji może łatwo ulec niepożądanej zmianie, do czego bezwarunkowo dopuścić nam nie wolno.

Każdy rozumny i trzeźwo na sprawę patrzący widzi, że za przekroczenie kilku niepoczytalnych jednostek nie może cierpieć ani armja, ani korpus oficerski, który z pewnością w tym bezprzykładnym napadzie na posła widzi splamienie honoru munduru żołnierskiego przez ludzi niegodnych szlif oficerskich.

W interesie uspokojenia opinji publicznej i honoru armji domagać się musimy zastosowania do winnych najsurowszego wymiaru kary, by dać odstraszający przykład, że tego rodzaju barbarzyńskie napady więcej powtórzyć się nie mogą.

Jeżeli tego zbrodniczego napadu dopuściły się jednostki przebrane w mundury oficerskie, niech odpowiedzą przed sądem za napad i oszustwo. Jeżeli to uczynili oficerowie, należy ich natychmiast oddać w ręce sprawiedliwości, pozbawić szarży oficerskiej i wydalić z wojska.

Innego wyjścia tu niema. Inaczej być nie może. Żąda tego poczucie praworządności, domaga się tego honor armji, woła o to cały państwowo myślący ogół opinji publicznej.

Dr K.

Rugi i dymisje.

Rugi urzędnicze stały się w Polsce zjawiskiem stałem, towarzyszącem działalności każdego z dotychczasowych rządów, jakie dzierżyły ster władzy od lat ośmiu istnienia Państwa. Pomimo, że zdrowa i niezależna opinja publiczna występowała zawsze przeciw nim, żaden rząd z opinją tą wiele się nie liczył. W okresie przed wypadkami majowemi, a więc w epoce t. zw. sejmowładztwa, przypisywano to ustawiczne żonglowanie rozmaitemi stanowiskami urzędniczemi, wpływom partyjnym, wychodzącym z Sejmu. Dziś — gdy znów według powszechnej opinji — wpływy te zostały zduszone, miejsce ich zajęły inne, któreby można w przeciwstawieniu do tamtych nazwać kameralno-gabinetowemi. Należy zauważyć przytem, że w ostatnich czasach rugi wzmogły się ilościowo do rozmiarów wprost niebywałych.

Niema dnia bez nich. Każdy egzemplarz dziennika urzędowego przynosi wiadomość o usunięciach, przesunięciach, bezterminowych urlopach, przeniesieniu w stan nieczynny szeregu ludzi, piastujących mniej lub więcej wybitne stanowiska. Rozpętała się w tym kierunku jakaś wprost niesamowita furja. Rugi nie oszczędzają nikogo. Nieraz wprost ze zdumieniem czyta się wiadomość o usunięciu jakiegoś znanego powszechnie i szanowanego pana, który zdawałoby się, z korzeniami wrósł w piastowany urząd, stawszy się przez szereg lat spędzonej na nim pracy wprost jego duszą i czemś tak niezbędnem dla swego urzędowego otoczenia, iż nie może ono sobie wyobrazić, jak sobie da w swej dalszej pracy radę bez niego.

Gdyby wniknąć w motywy tych ustawicznych zmian personalnych, dostrzeglibyśmy, że niezawsze wywołuje je ta strona, której przełewszystkiem opinja winę przypisuje, tj. władza wyższa, decydująca. Nieulega wątpliwości, że każdy rząd i każdy poszczególny minister dba o dobór swych „ludzi“ i stara się pozyskać do współpracy w rozwinięciu swego programu takich, którym by mógł zaufać. Z drugiej jednak strony coraz częściej zaobserwować można objaw przeciwny. Oto urzędnik, dzierżący jakieś stałe stanowisko, podwładny i zależny, „oddaje się do dyspozycji“ ministra lub wprost dymisjonuje, gdyż: „nie może się pogodzić“ z polityką swego szefa.

Obydwa te objawy, działające od góry, czy od dołu, są anomalją, która powinna jak najrychlej zniknąć z widowni życia publicznego w Polsce.

Dlaczego o rugach i takich ustawicznych zmianach personalnych nie było mowy za rządów zaborczych? Poprostu dlatego, że w państwach politycznie wyrobionych i mających należycie ustalone stosunki wewnętrzne, myśli się innemi kategorjami. Tam pojęcie „urzędnika“ było inne, niż u nas. Urzędnik był czemś zrośniętem stale i nierozerwalnie z państwem jako takiem, a nie z jego zmieniającemi się rzą-

dami. Urzędnik reprezentował ciągłość i niezmienność istnienia państwa, opierał swą pracę na zasadniczych, ustawowych fundamentach, na których państwo istniało. Takie silne jak skała pojęcie urzędnika, było czemś samo przez się rozumiejącem się, że przy zmianach rządów, które może nie tak często jak u nas, niemniej od czasu do czasu następowały i zależne były od podobnych politycznych czynników, nikomu na myśl nie przychodziło, by odrazu z nastaniem nowego gabinetu miały nastąpić tak jak u nas zawsze tajemnicze zapowiedzi szeregów „zmian na wysokich stanowiskach". Ministrowie obejmując swe teki, poznawali swych urzędników, wzywali ich do gorliwej współpracy dla dobra państwa i na tej raczej formalnej niż istotnej przemianie życia w poszczególnych ministerjach wyczerpywały się efekty transformacji gabinetowych. Urzędnicy powracali do pracy przy swych biurkach i żadnemu z nich nie przyszło do głowy rozważać, czy jego pojęcia są zgodne z programem nowego rządu.

U nas inaczej. Jakaś wybujałość indywidualności i własnych poglądów wywołuje konflikt między przełożonym a podwładnym, konflikt, kończący się „dymisją" nawet w tych wypadkach, gdy istnieje jeszcze wiele dróg do „uzgodnienia", (jak się to u nas mówi) poglądów.

A uzgodnienie to jest konieczne, gdyż konieczne jest dla życia państwowego jaknajgłębsze wniknięcie w to życie idei, że podwaliną państwa są jego ustawy, a nie jego rządy. Choćby więc tu i tam osobiste poglądy podwładnego i przełożonego nie schodziły się z sobą, obaj powinni zrozumieć, że trzeba z czegoś z tych poglądów zrezygnować, coś ustąpić i to bynajmniej nie dla jakiegoś oportunistycznego kompromisu, lecz dla dobra państwa. Zawsze i wszędzie można taką zgodność osiągnąć przy dobrej woli.

Gdyby tak u nas myślano i tak postępowano, korzyść stałaby się podwójną. Przedewszystkiem uzyskalibyśmy ustalenie się tego „przedwojennego" pojęcia urzędnika jako czegoś zrośniętego nierozerwalnie z państwem, a nie jego rządami. Zyskalibyśmy to, że w opinji ogółu stanowisko urzędnika przestałoby być czemś niezmiernie chwiejnem. Wszak u nas wciąż mówi się tak o wojewodach, starostach itp.: „nie długo twoich rządów, poczekaj!" A znów ci, którzy zostali „utrąceni", (nieraz za przestępstwa, a nie za „poglądy") czy nie mówią i nie myślą: „my jeszcze powrócimy do władzy"! Wydawałoby się, jakby cały ustrój władz państwowych rozpadał się na poszczególne, zwalczające się wciąż obozy, w których raz jedni są górą, raz drudzy.

To powinno już wreszcie zniknąć bezpowrotnie.

Korzyść druga... oszczędność. Polska nie mająca pieniędzy na zaspokojenie potrzeb swych czynnych, pracujących ponad miarę sił, urzędników, pozwala sobie na luksus utrzymywania i ustawicznego pomnażania szeregu „nieczynnych" dygnitarzy o pełnych poborach. Ilu ich jest w dyplomacji? Ilu w administracji wewnętrznej? Na jak wielkie pomnożenie tych mimowolnych, dobrze opłacanych darmozjadów państwowych, jeszcze się zanosi?

Dopprawdy, że Polska jest widownią najciekawszych kontrastów. Widzimy niestety, że nie nadszedł jeszcze czas upamiętania. **L.**

Nie przetrzymamy!

Sprawę położenia materjalnego urzędników i emerytów omawialiśmy już niejednokrotnie. Dziś zamiast wymownych argumentów sięgniemy do cyfr, do pozornie suchych liczb, które powiedzą ogółowi wiele, bardzo wiele. Niech z tych argumentów dowie się szersza opinja publiczna i władze centralne w Warszawie, że **są tacy w państwie, którym się dzieje straszliwa krzywda,** o którą nikt nie dba, o której naprawienie nikt się nie troszczy.

Weźmy dla przykładu urzędnika siódmej grupy, który przed wojną pobierał 480 koron, co się równało 96 dolarom. Jeżeli przed wojną suma ta była miernikiem zaspokojenia potrzeb urzędnika tej grupy, to przyjmując dzisiejszą wartość naszego złotego w stosunku do poborów przedwojennych w dolarach, powinna pensja wynosić 846 zł. Tymczasem urzędnik tej grupy otrzymuje dziś 306 zł, co się równa miesięcznemu obcięciu o 540 zł.

Urzędnik grupy VIII. pobierał 366 koron, co się równało 73 dolarom, wartości 657 zł. Dziś ten sam urzędnik pobiera 247 zł, więc mniej od wartości poborów przedwojennych o 410 zł.

Urzędnik grupy IX. pobierał 295 koron, czyli 59 dolarów, co równa się wartości 531 zł. Dziś zaś pobiera 209 zł, więc od dawnej wartości mniej o 322 zł.

Urzędnik grupy X. otrzymywał 224 koron, co się równało 44 dol. i 88 cen., wartości 403 zł. Dziś natomiast otrzymuje 183 zł, więc o 220 zł mniej.

Urzędnik grupy XI. pobierał 174 koron, czyli 34.8 dol., wartości 313 zł. Dziś otrzymuje 157 zł, więc o 156 zł mniej.

Niech tych kilka cyfr wystarczy, zamiast długiej litanji wywodów, lamentów, narzekań. Trwa ten stan bez przerwy lat ośm. Nie było nam jeszcze przez cały ten czas nigdy dobrze, ale nie było nam jeszcze nigdy tak źle, jak obecnie. Milczeliśmy, cierpieliśmy i czekali Bożego zmiłowania. Jeździły delegacje, spisano stosy memorjałów, któremi by pociąg cały załadować można, ale kiedy nie widać żadnej nadziei poprawy, kiedy obiecany na listopad ochłap znika, i każą znowu czekać do stycznia, odpowiemy krótko i głośno: „Nie możemy dłużej czekać, nie przetrzymamy, ani my, ani dzieci nasze. Nie pozostanie nam chyba nic innego, jak złożyć pychę z serca i wstyd i wyjść na ulicę i wołać: „Za uczciwą pracę żądamy chleba". Uczynili to już nasi koledzy we Francji i dano im podwyżkę. Chociaż z przykrością, będziemy musieli uczynić i my to samo. Trudno! wstyd na bok, skoro inaczej być nie może. Widmo nędzy zmusi nas do tego. Emeryci, wdowy i sieroty pójdą w pierwszym szeregu. **Nie możemy dłużej czekać, nie przetrzymamy,** bo nam już sił brakuje.

To nie groźba — to twarda konieczność i smutna rzeczywistość, zmuszająca nas do rozpaczliwej walki o prawo do życia.

Głos jednego za dziesiątki tysięcy.

———ooo———

Odrodzenie moralne.

3. Dom a świat.

Który ojciec nie pragnąłby goraco, aby jego syn utalentowany zdobył sobie, jak najwyższe stanowisko; która matka nie życzy sobie w głębi serca i nie modli się żarliwie, aby jej dzieci były w życiu szczęśliwe? Ale samo pragnienie i życzenie sobie nie prowadzi do celu; trzeba w tym kierunku pracować, pracować usilnie, konsekwentnie i niezmordowanie, z jasnym i świadomym na sposoby poglądem.

A więc, jak to uczynić?

Talentu nikt nie stworzy, jeżeli go Pan Bóg nie dał. Należy też wcześnie obserwować skłonności dziecka i wnioskować o zdolnościach, w tym lub owym kierunku się objawiających. Dziecko bez zdolności (co rzecz rzadka) lub ze zdolnościami średniemi, miernemi, należy inaczej kształcić, aniżeli dziecko ze zdolnościami wybitnemi. Pierwsze lata w szkole powinny dać już wskazówkę; nie każdy jednak nauczyciel umie dobrze wnioskować w tym kierunku. Szkoda, że nasze szkoły zamiast obserwacyj wychowawczych ujmują wszystko w suche słowa t. zw. cenzur, i dają „świadectwa" zdobytych wiadomości, bez wskazówek co do zdolności i charakteru wychowanka.

Mając dziecko o zdolnościach średnich, może rodzina, a zwłaszcza matka, o ile sama jest inteligentna, dopomóc wielce do rozwoju umysłowego dziecka w okresie przedszkolnym, i rozbudzić usposobienia i skłonności, które mu w nauce szkolnej niezwykłą oddadzą usługę.

Oto otwarty przed niemi świat cały, z wszystkiemi cudami i tajemnicami. Dziecko, budzące się dopiero do życia, nie przejdzie koło żadnego sprzętu w domu, a przedmiotu poza domem, aby ze zrozumiałą ciekawością nie pytać: „A co to? a na co to? a jakie to? a dobre to? a złe?" i t. p. często do znudzenia. Ale roztropni rodzice nie znudzą się, ani nie zbędą ciekawskiego lada odpowiedzią, lub, co gorsza, nie skarcą go za ciekawość. **Umiejętne wyzyskanie tej naturalnej i wrodzonej ciekawości jest podstawą rozwoju umysłowego dziecka.** A więc choćby czas naglił, choćby się ojcu lub matce spieszyło, nie może zaniedbać sposobności i objaśnić dziecku, o ile tylko objaśnić potrafi. Rzeczy fachowe, znane w szczegółach tylko zawodowcom, może objaśnić ogólnie i odwołać się na to, że kiedy będzie starsze, będzie się o tem uczyć w szkole szczegółowo. Ale rzeczy pospolite, codziennego użytku i wszędzie napotykane, należy objaśnić dokładnie i żadnego pytania nie pozostawić bez odpowiedzi.

Jest tylko jeden rodzaj pytań, na które rodzice muszą odpowiadać lakonicznie i krótko: to pytania, dotyczące spraw płciowych. Dzieci małe można zbyć ogólnikami, dzieci starsze należy uświadomić umiejętnie; o tem pomówimy później.

Nie wiem, czy wszyscy rodzice zauważyli, jak chętnie dzieci słuchają opowiadań o zwierzętach. W chwilach największego rozdrażnienia lub rozbeczenia się, obietnica opowiadania o mruczusiu lub burku, zmienia w jednej chwili usposobienie i czyni z dziecka oddanego całą duszą słuchacza. Otóż w tych opowiadaniach należy unikać banalności lub fantastyczności: należy podawać fakta rzeczywiste z życia zwierząt, ich zdobywanie żywności, budowanie legowisk czy gniazd, gromadzenie zapasów na zimę, sen zimowy, odlot w kraje ciepłe i t. p. tysiące szczegółów z biologji zwierząt, które będą nieocenionym nabytkiem do poznania świata pozaludzkiego i rozumienia przyrody, tak mało rozumianej przez dzieci, zwłaszcza w miastach wychowane.

Mniejszy interes budzą rośliny i kwiaty, ale i tu można znaleźć wiele pierwiastku kształcącego.

Pozatem wszechświat, zwłaszcza gwiazdy, księżyc i słońce są przedmiotem wiecznej ciekawości nietylko dzieci. Jeżeli potrafimy w ten sposób nakarmić młody umysł wiadomościami pożytecznemi i prawdziwemi, jeżeli mu otworzymy bramy tego raju stworzenia i pozwolimy mu wejść do niego nie ze strachem, ale ze znajomością przyrody, trudno sobie wyobrazić, aby to dziecko nie okazało zapału i chęci do poznania przyrody, do oddania się nauce, do umiłowania wiedzy.

A jakież przykrości czekają w życiu dzieci, których nikt nie nauczył umiłowania przyrody, i rozumienia życia! Oburzamy się częstokroć na swawolnych chłopców, psujących gniazda ptakom, niszczących młode krzewy i rośliny, rosnące swobodnie przy drodze lub wodzie. Dziwimy się dzieciom, drażniącym się z psem lub kotem domowym, a nie umiejącym powściągnąć tej swawoli nawet w miejscu publicznem, kiedy się znajdą w zwierzyńcu lub menażerji. Cóż one winny, jeśli ich nikt nie pouczył, nikt nie zwrócił uwagi na konieczny stosunek człowieka do zwierzęcia lub otaczającej przyrody. Można powiedzieć, że dziecko takie, nietylko że nie ma wychowania, ale gorzej, bo ma wychowanie skrzywione, ma w duszy brak, którego niczem nie potrafi zastąpić, brak, który się będzie zwiększał z postępem lat życia.

Nie wolno tedy rodzicom zaniedbać żadnej sposobności, która się nastręcza, aby nietylko pomnożyć wiedzę dziecka, dać mu właściwe wyobrażenie o świecie i życiu, ale przedewszystkiem zasiać w jego duszę ziarno ludzkości (humanizmu), objawiającej się zrozumieniem i odczuciem niedoli obcej. Jeżeli co chroni od dzikości i zezwierzęcenia, to właśnie wczesne rozwinięcie altruizmu nietylko w stosunku do ludzi, ale do całego otaczającego świata.

R. Zawiliński.

W sprawie pomocy lekarskiej.

W ostatnich dniach pojawiło się w Dzienniku ustaw pod poz. 555 rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia br. o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, ich rodzin, oraz emerytów.

I spodziewaćby się należało, że to nowe rozporządzenie przynosi jakieś nowe ulgi dla urzędników i emerytów w zakresie pomocy lekarskiej w myśl życzeń przez stowarzyszenia urzędników tylokrotnie wyrażonych.

Tymczasem po przeczytaniu tego rozporządzenia, a raczej po jego mozolnem przestudjowaniu, przekonywujemy się, że ono ogranicza tylko dotychczasowe prawa. I tak z pośród uprawnień odbiera ono funkcjonarjuszom państwowym prawo korzystania z wszelkich zabiegów dentystycznych łącznie z leczeniem i usuwaniem zębów — natomiast przyznaje bezpłatne zabiegi w razie chorób skórnych i wenerycznych. Rzeczywiście wzruszająca troskliwość o urzędników i urzędnicy mogą być spokojni, mając w tych chorobach zapewnioną pomoc, chociaż woleliby z tej właśnie pomocy zrezygnować.

Nowe rozporządzenie obniża także udział Skarbu Państwa w ponoszeniu kosztów lekarstw. Dotychczas ponosił urzędnik tylko 25% kosztów lekarstw. Obecnie ponosić ma 50%, a przy „specyfikach" zagranicznych, od których Skarb Państwa pobiera cło, 75%. Natomiast wspaniałomyślnie zostawiono przepis, że koszta środków opatrunkowych ponosi Skarb Państwa.

Przepis o udzielenie zapomogi za leczenie w uzdrowiskach został zupełnie skreślony, natomiast funkcjonarjusz może korzystać z zakładów i urządzeń, które „ewentualnie" (sic) zostaną zorganizowane na zasadach samowystarczalności, za co oczywiście musi płacić. Niewątpliwie kuracja taka będzie bardzo droga, czego przykładem jest Krynica i zapewne urzędnicy nie będą w stanie tak wysokich kosztów ponosić. Czy nie lepiejby jednak było najpierw wybudować takie urządzenia i zakłady i dopiero później wydać potrzebne przepisy, niż wydawać papierowe postanowienia. Zanim bowiem zakłady te powstaną, doczekamy się może jeszcze kilku rozporządzeń o pomocy lekarskiej dla urzędników.

Poza temi niekorzystnemi zmianami są jeszcze inne, które jednak wymagają obszernego studjum. Rozporządzenie bowiem zawiera różne stylistyczne poprawki dawnego rozporządzenia, nieraz bardzo enigmatyczne. Gdy mi się uda je zrozumieć, chętnie się z czytelnikami podzielę. Tymczasem jednak może wyjdzie zapowiedziane w art. 17 rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o zorganizowaniu pomocy lekarskiej według nowych zasad, które może niejedną zagadkę rozwiąże.

Oby tylko rozporządzenie o pomocy lekarskiej nie było wstępem do dalszych tego rodzaju reform w dziedzinie praw urzędniczych.

———o0o——— Wz.

URGENS.

Wszystkie Związki, władze, urzędy i szkoły winny bezwłocznie przesłać czekiem Nr 150.575 pogłówne za II półrocze 1926 po 2 zł od członka, oraz zaległości za ubiegłe półrocze.

Czy Skarb Państwa nie ma pieniędzy

na podwyżkę płac urzędniczych?

Dotychczas wszystkie starania Związków urzędniczych spotykały się zawsze u Rządu z odpowiedzią, iż brak funduszów na podwyżkę płac urzędniczych. Nawet obecnie,gdy sfery rządowe uznają płace urzędników administracyjnych za niewystarczające, to jednak równocześnie zaznaczają, że na razie podwyższyć tych płac nie można, ponieważ Skarb Państwa nie ma na to pieniędzy! O tyle więc teraz jest lepiej, że Rząd przyznaje się do złego uposażenia urzędników, lecz to niestety jeszcze nie może pomóc tym biedakom, ściśniętym straszneni kleszczami drożyzny!

Czy jednak naprawdę nie ma państwo pieniędzy na podwyżkę płac urzędników administracyjnych?

Przecież ten sam skarb stać na lepsze uposażonie innych dykasteryj funkcjonarjuszy państwowych, których płace są znacznie wyższe, a w ostatnim nawet czasie przyznano dodatki wojskowym i to w takiej wysokości, że dodatki te w bardzo wielu wypadkach równe są **całym płacom urzędników cywilnych!** Skoro więc mogły się znaleźć fundusze na te dodatki, należało wpierw podwyższych płace tym, których płace sam Rząd uznał za małe! Nie twierdzimy wcale, aby płace oficerów były za wysokie, lecz jeżeli Skarb Państwa nie ma pieniędzy, to niech opłaca wszystkich swoich funkcjonarjuszy, a zatem i wojskowych **gorzej, ale jednakowo** tak, jak jednakowo oni są państwu potrzebni!

Na sprawiedliwą podwyżkę płac urzędników administracyjnych znalazłyby się także pieniądze, tylko potrzeba do tego dobrej woli. Przecież prawie codziennie czytamy w dziennikach o różnych nadużyciach, idących w krocie tysięcy złotych na szkodę Skarbu Państwa, za co możnaby wszystkim urzędnikom administracyjnym podwyższyć płace. Słyszymy ciągle o różnych „ekspedycjach" państwowych za granicę, pożerających kolosalne sumy i to w wysokowartościowej walucie, a przynoszących państwu minimalną korzyść, co gorsza, często kończących się fiaskiem lub nawet skandalem. A czy są konieczne tak kosztowne przyjęcia, urządzane tak w kraju, jak i zagranicą kosztem Skarbu Państwa? Czy zawsze mamy hołdować zasadzie: „Zastaw się a postaw się?" Czy zagraniczne sfery finansowe nie potrafią należycie ocenić takiej gospodarki? A czy postępowanie takie wzmoże zaufanie pieniężne zagranicy do nas?

Tkwi nam jeszcze żywo w pamięci proces w Krakowie fałszywej baronowej Caudusek, a właściwie aferzystki E. Punzetowej, która jako **siła pomocnicza w referacie porucznika** intendantury pobierała uposażenie VII. **(siódmego)** stopnia służbowego, a zatem wyższe od swojego szefa!

I nie jest to zapewne jedyny wypadek takiego uposażenia w wojsku, skoro nie zwrócił wcale uwagi przełożonych. A iluż to urzędników cywilnych, posiwiałych już w służbie, z wykształceniem zapewne wyższem od p. Punzetowej, czeka na tem stopień i to bez nadziei uzyskania go! Wśród małopolskich urzędników cywilnych z wykształceniem uniwersyteckiem są tacy, którzy po **dwudziestu kilku latach służby państwowej** są jeszcze w VII. st. sł., urzędniczki zaś cywilne **po dziesięciu latach służby** mają zaledwie XII. (dwunasty) st. sł.!

Pamiętamy także poruszany niedawno w prasie wypadek, że p. Bolesław Przewalski, zredukowany urzędnik intendantury w Lidzie, **sam siebie mianował** urzędnikiem wojskowym do VIII., a następnie do VII. st. sł., stworzył cały urząd i byłby nie wiedzieć jak długo urzędował z całym sztabem funkcjonarjuszy i pobierał ze Skarbu Państwa płacę, gdyby go nie były zdradziły dalsze nadużycia. Wprost wierzyć się nie chce, by takie rzeczy były możliwe!

A gospodarka w przedsiębiorstwach i monopolach państwowych!

Iluż tu jest „dygnitarzy" opłacanych **tysiącami złotych miesięcznie!**

Dlaczego urzędnicy tych przedsiębiorstw płatni są kilka razy wyżej, niż urzędnicy państwowi? Dlaczego np. do wynajęcia lokalu dla monopolu spirytusowego w Krakowie, Tarnopolu, czy gdzieś tam jeszcze dalej, przyjeżdża „delegat" z Warszawy? Czy miejscowe władze nie mogą zastąpić delegata warszawskiego, a tem samem zaoszczędzić Skarbowi Państwa niepotrzebnych kosztów?

Ilo to pieniędzy zdefraudowanych zostało z funduszów bezrobocia, do których to urzędów nawet na stanowiska kierownicze przyjmuje się ludzi nieznanych zupełnie co do godności, zaufania, zamiast na stanowiska te powołać ludzi pewnych, z pośród czynnych urzędników, wskutek czego odpadłyby i redukcje i stan materjalny tych urzędników polepszyłby się przez awans, a Skarb Państwa zyskałby nietylko na bezpieczeństwie powierzonych tym urzędnikom funduszów, lecz także i na sprawności pracy, jaką daje urzędnik zadowolony dobrem traktowaniem władzy.

Obecnie głośna jest sprawa gospodarki salin małopolskich, a szczególnie kopalni soli w Wieliczce. Czy to przynosi korzyść Skarbowi Państwa, że z saliny tej usuwa się rutynowanego inżyniera stałego z płacą **kilkuset złotych**, a daje się na jego miejsce inżyniera kontraktowego z płacą **kilkakrotnie wyższą?** Czy urzędy państwowe muszą opłacać druki drożej w drukarni państwowej, skoro mogą druki te nabyć taniej w miejscowej drukarni prywatnej, która przecież opłaca podatki!

Otóż i mamy odpowiedź na pytanie, czy są pieniądze w Skarbie Państwa Polskiego? Są, tylko się je niepotrzebnie rozrzuca i marnuje!

Czy p. Minister Skarbu nie wie o tych wszystkich **„niedokładnościach"**, kosztujących Państwo miljony!?

Potrzeba tylko żelaznej miotły, aby wymieść doszczętnie kosztowne te śmiecie, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze z pewnością wystarczą na sprawiedliwą podwyżkę płac urzędników administracyjnych!

Tego żądają urzędnicy od obecnego Rządu pracy, który w Sejmie dnia 17 lipca b. r. oficjalnie przyrzekł, iż **nie dopuści do wyzysku uczciwej pracy!**

P.

Ostatnie przeniesienia w szkołach średnich w Krakowie.

Zebrane przez Wydział Koła T. N. S. W. materjały wykazują, że przeniesiono ogółem w Krakowie w gimnazjach i seminarjach nauczycielskich 2 siły stałe, 8 rzeczywistych bez stałego miejsca służbowego, 16 z § 8 P. N., a 3 siły kontraktowe; z tego 5 sił rzeczywistych i 7 z § 8 P. N. przeniesiono na prowincję.

Zwolniono natomiast **7 sił** nauczycielskich mianowanych z § 8 P. N. i **6 kontraktowych.** Przyjęto do służby 3 siły kontraktowe.

Jeżeli rozpatrywać będziemy według przedmiotów, to przeniesiono na prowincję nauczycieli kwalifikowanych do nauczania języka polskiego 3 (jeden ma 21 lat służby nauczycielskiej, dwaj inni po 14 lat), nauczycieli z dyplomem, dającym im kwalifikacje do nauczania języka polskiego 2, (jeden ma 22, a drugi 16 lat służby). Jednego nauczyciela języka polskiego mającego absolutorjum szkoły wyższej, lecz nie filozofji zwolniono ze służby zupełnie. Jednego tylko przeniesienia dokonano na terenie Krakowa i to nauczyciela z § 8 przeniesiono do zakładu, z którego nauczyciela

Kto pragnie mieć prawdziwe i rzetelne wiadomości o najważniejszych zagadnieniach państwa, niech prenumeruje „Jedność"!

rzeczywistego przeniesiono na prowincję. W innym znów zakładzie uczy nauczyciel przydzielony z prowincji, a nauczyciela rzeczywistego posiadającego zupełne kwalifikacje do nauczania języka polskiego przeniesiono z tego samego zakładu na prowincję.

W zakresie filologji klasycznej przeniesiono jednego nauczyciela stałego mającego 20 lat służby do zakładu innego w Krakowie. Jego miejsce zajął nauczyciel z § 8 P. N., mający kwalifikacje przyznane dyplomem Ministerstwa i 10 lat służby; na jego znów miejsce przybył nauczyciel rzeczywisty z egzaminem kwalifikacyjnym, mający poza sobą 16 lat służby nauczycielskiej. Natomiast dwóch nauczycieli rzeczywistych z pełnemi kwalifikacjami, z których jeden ma 17, a drugi 14 lat służby, przeniesiono na prowincję.

Zwolniono jedną siłę egzaminowaną, mającą posadę z § 8 P. N. i jedną nieegzaminowaną kontraktową.

W stan spoczynku przeszedł jeden nauczyciel.

Nauczycieli języka niemieckiego przeniesiono jednego, posiadającego stałą posadę, do innego zakładu w Krakowie, a nauczyciela rzeczywistego, posiadającego kwalifikacje do nauczania języka niemieckiego i polskiego przeniesiono na prowincję.

Z nauczycieli języka francuskiego przeniesiono jedną siłę z dyplomem Sorbony i 30 lat służby, pozostającą na etacie szkoły powszechnej z powrotem do szkoły powszechnej, a na jej miejsce przyjęto siłę kontraktową z pełnemi kwalifikacjami uniwersyteckiemi.

Zwolniono też dwie siły kontraktowe jedną z egzaminem wydziałowym i 25 laty służby, drugą z absolutorjum, tę jednakże zwolniono tylko częściowo, gdyż uczy nadal w drugim zakładzie. Przyjęto do służby jedną siłę kontraktową nieegzaminowaną.

Z historyków przeniesiono do innego zakładu nauczyciela rzeczywistego, a nauczyciela z § 8 P. N. posiadającego absolutorjum i 2 lata służby przeniesiono natomiast na prowincję. Zatrudniono natomiast z powrotem nauczyciela kontraktowego zwolnionego w innym zakładzie i przyjęto do służby jednego nauczyciela kontraktowego. W stan spoczynku przeszło nauczycieli dwóch. Nauczycieli matematyki przeniesiono pięciu, a mianowicie czterech do innych zakładów w Krakowie, przyczem dwóch nauczycieli z § 8, z których jeden posiada dyplom kwalifikacyjny i 13 lat służby, drugi absolutorjum i 7 lat służby, zostało poprostu wymienionych jeden zajął miejsce drugiego.

Jedną siłę kontraktową egzaminowaną do fizyki i matematyki mianowano na prowincję nadając jej posadę z § 8 P. N. Cztery siły do nauczania matematyki zwolniono, z tych jeden na absolutorjum, a drugi dyplom ukończenia wydziału techniki. Pierwszy posiadał 7, a drugi 6 lat pracy nauczycielskiej, a obaj posady z § 8 P. N.; dwie drugie siły miały absolutorjum i były zatrudnione kontraktowo.

Nauczyciela fizyki i chemji, posiadającego absolutorjum i posadę z § 8 P. N. z 5 lat służby przeniesiono na prowincję.

Z trzech nauczycieli przyrody przeniesiono na prowincję nauczyciela z § 8 P. N. posiadającego dyplom inżyniera i 3 lata służby, na jego miejsce przyszedł nauczyciel z innego zakładu, posiadający absolutorjum uniwersytetu i 5 lat służby, opróżnione znów przez niego miejsce zajął nauczyciel stały posiadający pełne kwalifikacje i 33 lat służby.

Tak więc dla zajęcia jednego miejsca opróżnionego przez nauczyciela odchodzącego na prowincję dokonano dwóch przeniesień.

Asystentów rysunków przeniesiono dwie siły na prowincję, a dwie siły egzaminowane, z których jedna ma 5, a druga 4 lata służby, zajmujące posady z § 8 P. N. — zwolniono z obowiązków.

Z nauczycieli robót ręcznych jeden przeszedł w stan spoczynku, a drugiego przeniesiono na prowincję.

Z nauczycieli śpiewu jedną siłę kontraktową przeniesiono do innego zakładu, a drugą zwolniono.

Nauczycieli ćwiczeń cielesnych przeniesiono dwóch mających posady z § 8 P. N. i jednego kontraktowego, dwóch zaś kontraktowych zwolniono ze służby.

Tak przedstawia się faktyczny stan rzeczy, który wywołuje głębokie refleksje i budzi silny niepokój, bo spotykamy się z ciemnemi zagadkami, na których rozwiązanie próżno sie sili umysł, doszukując się wytycznych, jakiemi kierowały się nasze władze przy zarządzaniu przeniesień. **J. P.**

(Dok. nast.).

Jedna z mądrzejszych ustaw.

W chaosie ustaw podatkowych niepoślednią rolę odgrywały przepisy o podatkach nakładanych na lokatorów. Pomijając już dawniejszych dość wysoki podatek wodociągowy w niektórych miastach, wymienić należy podatek miejski od lokali mniej więcej 4%, podatek państwowy od lokali 6%-wy obowiązujący od lipca zeszłego roku i 4%-wy podatek kwaterunkowy, obowiązujący od stycznia... I sypałyby się może dalej tego rodzaju podatki, jak z rogu obfitości, gdyby nie ustawa z dnia 2 sierpnia br. Dz. U. poz. 550 ogłoszona w dniu 17 września br., która w miejsce podatków od lokali państwowego i miejskiego, tudzież kwaterunkowego wprowadza jednolity na zewnątrz podatek od lokali w wysokości 8% zasadniczego czynszu z czerwca 1914. z ważnością od dnia 1 sierpnia 1926.

Żałować tylko wypada, że ustawa została tak późno ogłoszoną i że nie ogłoszono dotąd przepisów wykonawczych, wskutek czego powstała niepewność co do płacenia tego podatku w okresie przejściowym.

Ponieważ rata tego podatku przypada do zapłacenia w listopadzie (następna w lutym itd.), a z dniem 1. sierpnia dawne postanowienia ustaw o podatkach od lokali i podatku kwaterunkowym przestały obowiązywać — nie powinny być dotychczasowe podatki lokatorskie w październiku ściągane, lecz dopiero w listopadzie, przyczem ewentualna nadpłata powinna być potrącona.

Uważamy za konieczne, aby organa związków komunalnych (w Krakowie Magistrat) ogłosiły w tej sprawie odpowiednie komunikaty. **Wz.**

Odpowiedź
Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Na pismo z dnia 17. sierpnia 1926 r., skierowane do Pana Ministra Skarbu, oznajmiam, że akcja związana z zaliczeniem zawodowych wojskowych, przeniesionych w stan spoczynku przed 1. października 1923 r. do właściwych szczebli uposażenia na podstawie Dz. U. Nr 55/22, a tem samem i przyznaniem im zaopatrzeń emerytalnych według odpowiednich szczebli uposażenia, dobiega końca i mojem usilnem dążeniem jest doprowadzić do zupełnej likwidacji tych spraw do końca 1926 r.

Jak już niejednokrotnie wspominałem w poprzednich pismach załatwienie powyższych spraw nie jest zależne wyłącznie od M. S. Wojsk., ale odbywa się przy współudziale innych ustawowo przewidzianych czynników administracji państwowej.

Co się zaś tyczy wyrównania wspomnianym zawodowym wojskowym zaopatrzeń emerytalnych za czas do 30. września 1923 r. według stawek ustawy emerytalnej z dnia 11. grudnia 1923 r., to w sprawie tej, zawisłej również od decyzji innych czynników administracji państwowej, żadna dotąd decyzja nie zapadła.

Szef Departamentu VII. Intendantury:
w. z. **Barzykowski**, pułk. int.

Kwandrans musztry
w Min. Spraw Wewnętrznych.

Warszawa. Minister spraw wewn. gen. Składkowski, zarządził, aby podwładni mu urzędnicy we wszystkich urzędach administracji państwowej punktualnie przybywali do biur. Za opóźnienie się odpowiedzialny będzie nietylko spóźniający się urzędnik, **lecz także wszyscy jego koledzy w danym wydziale.** Kara polegać będzie na tem, że będą obowiązani przychodzić przez tydzień do biura o kwadrans wcześniej, niż normalnie.

—————oOo—————

Korespondencje.

Z Tarnopola.

Dnia 3. b. m. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Wojewódzkiego Związku Pracowników Państwowych w Tarnopolu, na którem z jawiły się wszystkie dykasterje urzędnicze, należące do Związku, wraz ze swymi delegatami. Na porządku dziennym było sprawozdanie prezesa Tureckiego z wyjazdu do Warszawy w dniu 23. i 24. ub. m., zmiana statutu Związku wojewódzkiego oraz wybory do Zarządu tegoż Związku.

W szeroko ujętem sprawozdaniu roztoczył p. prezes dotychczasowe zabiegi pięciu wojewódzkich Związków w Warszawie, tak u Rządu, jakoteż w Sejmie, aby zniewolić sfery decydujące, by po podwyższeniu płac oficerom, przystąpiły ostatecznie do analogicznego podwyższenia płac funkcjonarjuszom państwowym, gdyż ich położenie materjalne jest wprost rozpaczliwe! Od 7. lat Rząd wciąż obiecuje poprawę bytu pracownikom państwowym i na obietnicach kończy, dla wszystkich i na wszystko potrafi znaleść fundusze, a dla tych zapomnianych przez państwo parjasów znaleść ich nie może. Tymczasem drożyzna rośnie, węgiel drożeje, czynsze podniosły się, zima idzie, a tu dla szerokich mas urzędniczych znikąd ratunku nie widać! To stanowcze i pełne powagi wystąpienie delegatów wojewódzkich Związków zrobiło głębokie wrażenie tak w klubach sejmowych, jakoteż na reprezentantach Rządu, tembardziej, że delegaci przedłożyli rzeczowo opracowany memorjał, wykazujący nie tylko słuszne żądania pracowników państwowych, ale też źródła dochodów, dotąd nienaruszonych, z których gdyby Rząd choć część zaczerpnął, mógłby już wybitnie podnieść płace urzędnicze. Ten ostatni argument trafił nie tylko do przekonania członkom sejmowej Komisji budżetowej, ale też b. ministrowi Klarnerowi, który zapewnił delegatów, że już 1. listopada b. r. podwyższy dodatek mieszkaniowy (?!), a gdy z tych źródeł da się co bieżącego roku uzyskać, to i płace odpowiednio podwyższy. Z tą nową nadzieją wrócili delegaci do swoich województw, aby na zebraniach pocieszyć swoich członków — tymczasem nim stanęli w domu, już ich wieść doszła, że Rząd ten upadł.

I tu w tych częstych zmianach Rządu leży właśnie cała tragedja stanu urzędniczego!

Nadto poczyniły wojewódzkie Związki starania w Warszawie, aby zawiązać tam Centralny Komitet wszystkich wielkich zrzeszeń urzędniczych, a temsamem uniezależnić się od szkodliwego wpływu warszawskiego S. U. P., narzucającego im swoją hegemonję. Za tę pełną poświęcenia pracę, jakiej nie szczędzi p. prezes dla spraw urzędniczych swojemi wyjazdami, podziękował mu imieniem zgromadzonych p. naczelnik Wydz. woj. Gawroński, a zebrani przyjęli to przemówienie oklaskami.

Następnie referował sekretarz Iwanków zmianę statutu w kilku §§. które poprzednio tutejszy Wydział i powiatowe stałe Delegacje dokładnie rozważyły u siebie, a Walne Zebranie po dyskusji uchwaliło jednogłośnie. Uchwalono również po wydrukowaniu statutu rozesłać go Pow. Stałym Delegacjom i wszystkim dykasterjom w miejscu.

Kto zwalcza partyjnictwo i dba o przyszłość Państwa niech rozszerza „Jedność“.

Sprawę wyboru nowego Zarządu referował p. dyr. Trojnar, a przewodnictwo objął na ten czas p. nadradca Gawroński. Referent przedstawił, że życzeniem tak Pow. Stałych Delegacyj, jakoteż tutejszego Wydziału jest, aby obrano prezesem na rok bieżący **prof. Zygmunta Tureckiego**, a zastępcą p. **nadradcę Gawrońskiego** i p. **nadradcę Hellera z Brodów**, co zgromadzeni jednogłośnie uchwalili, nadto uchwalono za wybitną pracę 7-letnią i zasługi, poniesione dla wojew. Związku, nadać p. **Tureckiemu godność honorowego członka**, na co wśród gorącej owacji Walne Zebranie też jednogłośnie zgodziło się. Na tem obrady zakończono. **S. I.**

Z Tarnowa.

W dniu 10 b. m. odbyło się w Tarnowie liczne zebranie urzędników sądu okręgowego w Tarnowie i podległych mu sądów powiatowych.

Zebranych powitał pan prezes sądu okręgowego dr. Kruczkiewicz i w ciepłych słowach życzył im owocnych wyników z ich obrad. Potem zebranie zagaił dyrektor kanc. Sienkiewicz witając przybyłych na zebranie Posłów pp. Matakiewicza i Brodackiego, oraz Senatora Ścibora, prezesa Krakowskiego Związku Zrzeszeń dra Krajewskiego, wreszcie p. prof. Wojciechowskiego i kolegów przybyłych z innych okręgów, a to z Cieszyna, Lwowa, Krakowa, Jasła, Nowego Sącza, Przemyśla, Rzeszowa i z Wadowic.

Przewodniczącym zebrania wybrano dyrektora Górkę z Krakowa, a zastępcami p. Sienkiewicza z Tarnowa i p. Bredyego ze Lwowa, a sekretarzem p. Pałasza z Krakowa.

Przewodniczący Górka, w dłuższym referacie przedstawił dotychczasową działalność Związku urzędników sądowych Apelacji Krakowskiej, przyczem wykazał upośledzenie małopolskich urzędników sądowych pod względem awansów i uposażenia podkreślając, że małopolskim urzędnikom czterokrotnie ukrócono płacę i tak: a) ustawa z 13 lipca 1920 przyznała im dzisiejsze stopnie służbowe o dwa stopnie niższe od posiadanych przez nich rang; b) ta sama ustawa odebrała im ciężko zapracowane trzechlecia przez co zepchnęła ich wstecz; c) do wysługi lat nie policzono im całego czasu odbytej służby, wreszcie d) przy ostatniej regulacji poborów przyznano im 1 zł. za 1.800.000 Mkp., a wskutek tego dzisiejsze płace tych urzędników nie dochodzą nawet do połowy płac przedwojennych. Gdy się nadto uwzględni straty jakie ponieśli wskutek zwaloryzowania wkładek oszczędnościowych i subskrybowania pożyczek wojennych, to się dojdzie do przekonania, że małopolscy urzędnicy znajdują się w skrajnej nędzy. Małopolscy urzędnicy sądowi uzyskali w r. 1924 rozszerzenie etatów w wyższych stopniach, lecz te z powodu zarządzonych oszczędności nie są obsadzone, choć byłby to minimalny wydatek i miałby pokrycie w oszczędnościach powstałych wskutek wakansów. Mowca wykazał dalej jak zgubnie oddziaływa wstrzymywanie stabilizacji urzędników na samych urzędników i na tok służby, wreszcie stwierdził, że Zarząd Związku korzystał z każdej sposobności, aby kołatać o polepszenie warunków awansowych, a tem samem i płac, lecz rezultaty tych zabiegów są małe i dużo jeszcze pozostaje do zrobienia, — dlatego należy iść dalej ramię przy ramieniu, bo tylko wspólnemi siłami możemy lepszą dolę wywalczyć. Dziękując pp. Posłom za popieranie naszych spraw prosił ich, by nadal zechcieli życzliwie traktować nasze postulaty i dopomagali do ich zrealizowania.

W rozwiniętej dyskusji obecni Posłowie z zawodu sędziowie stwierdzili zgodnie, że urzędnicy sądowi przez swą wydatną pracę a dla swej różnorodności wymagającą niezwykłej rutyny, ze wszech miar zasługują na wypełnienie ich słusznych żądań, które też przyrzekają popierać. Dalej przemawiali pp. Salabura, Solarski, Brady i dr. Krajewski, który wykazał jaki przewrót wojna zrobiła wśród pracowników umysłowych i że celem naprawy złego konieczna jest jedna wspólna organizacja i jedna wspólna prasa. Odnośnie do Posłów, zauważył, że na zebraniach zwykle wszystko przyrzekają, a potem w Sejmie sami przeciw odnośnym wnioskom głosują. Mowę dra Krajewskiego nagrodzono hucznemi oklaskami.

Następnie p. Rosenblüth odczytał rezolucje zawierające żądania małopolskich urzędników sądowych, z których najważniejsze są: poprawa płac przez wprowadzenie ruchomej mnożnej z uwzględnieniem drożyzny i wyrównanie powstałej stąd różnicy, podwyższenie dodatku na mieszkanie, uruchomienie awansów, bezzwłoczne obsadzenie wakujących posad, bezzwłoczna stabilizacja, awans automatyczny, takie rozłożenie etatów, aby 2% urzędników miało możność dojścia do VI stopnia, 3% do VII, 13% do VIII stopnia i d., przyznawanie wynagrodzenia za czynności egzekucyjne, a pełnej djety za podróże służbowe dla doknania czynności poza miejscem siedziby, — nowelizacja art. 7 ustawy uposażeniowej, — posunięcie urzędników sąd. mających więcej lat służby i dobrą kwalifikację do wyższych stopni po za etatem, — zniesienie wszelkiego rodzaju opłat szkolnych za dzieci pracowników państwowych — lepsza pomoc lekarska, zrównanie emerytów państw zaborczych z emerytami polskimi itd. — Rezolucje te uchwalono jednogłośnie.

Z Ostrzeszowa.

Urzędnicy państwowi wszystkich dykasteryj z miast Ostrzeszowa, Skalmierzyc i Ostrowa Poznańskiego zebrani na wiecu w Ostrowie Poznańskim w dniu 15 września 1926 r. w liczbie przeszło tysiąca, uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Przyłączamy się do uchwał Związku Pracowników Państwowych i domagamy się od Rządu załatwienia już w najbliższym czasie postulatów przedłożonych Rządowi przez tę Komisję w dniu 31 sierpnia b. r. i to ze względu na katastrofalne wprost położenie materjalne urzędników.

2) Oświadczamy, że od żądań poprawy bytu urzędników nie odstąpimy i przyłączymy się do akcji, jaką ogół urzędników w tej sprawie podejmie.

3) Stwierdzamy, że urzędnicy w Województwie poznańskiem od szeregu lat są w gorszem położeniu od urzędników w byłych zaborach austrjackim i rosyjskim przez to, że

a) podczas gdy urzędnicy w tamtych dzielnicach płacą podatku komunalnego tylko mały procent od podatku rządowego, to urzędnicy w tej dzielnicy płacą 3% od płacy brutto, co wynosi od kilkadziesiąt do kilkuset złotych rocznie różnicy; nadto w tem Województwie płaci się podatki kościelne i inne daniny publiczne, których w tamtych dzielnicach urzędnicy nie płacą;

b) dodatek mieszkaniowy w tej dzielnicy (poznańskiej) jest znacznie mniejszy niż dodatek w tamtych dzielnicach i nie odpowiada rzeczywistości, różnica wynosi jak pod a;

c) artykuły pierwszej potrzeby, jak mięso, masło itd. w tem Województwie są znacznie droższe, niż w tamtych byłych zaborach, różnica wynosi niejednokrotnie i 100%, zwłaszcza w miejscowościach położonych blisko granicy niemieckiej.

Wobec tego domagamy się ponad żądania ad 1. wymienione: 1) zrównania podatku komunalnego i kościelnego z tamtymi dzielnicami, 2) zrównania dodatku mieszkaniowego z dodatkiem w Małopolsce, 3) dodatku drożyźnianego.

4) Domagamy się jak najrychlejszego wprowadzenia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 31 VIII. br. o ustanowieniu Komisji dla ustalenia cen.

5) Urzędnicy mają przekonanie, że jeśli Rząd znalazł pokrycie dla podwyższenia poborów wojskowym przeciw czemu nie demonstrują, uznając to podwyższenie za słuszne, to może i powinien znaleść środki na podwyższenie płac wszystkim urzędnikom.

6) Urzędnicy zwracają się do posłów i senatorów z województwa Poznańskiego z domaganiem się, by postulaty pod 3. w Rządzie przeprowadzili i nie dali traktować tej dzielnicy wyjątkowo gorzej, w przeciwnym razie przy przyszłych wyborach tym posłom, którzy obowiązku tego zaniechają, odmówią poparcia.

Z Torunia.

Prasa rozgłosiła szumnie, że dodatek otrzymali również „sierżanci-szefowie" — należy zatem nieświadomej opinji publicznej wyjaśnić, jak przedstawia się faktycznie ów dodatek funkcyjny dla oficerów i podoficerów.

Oto z kategorji podoficerów zawodowych dodatek ten otrzymają sierżanci-szefowie w wysokości aż 50 punktów, tj. 21 zł 50 gr. Teraz jednak należy opinji publicznej wyjaśnić, kto to jest ten szczęśliwiec sierżant-szef. Jest to ten podoficer, który w kompanji lub też baterji czy szwadronie prowadzi nadzór nad porządkiem i służbą wewnętrzną, a więc dodatek otrzyma tylko ten jeden podoficer, a nie otrzymają go wszyscy inni podoficerowie kompanji lub też D. O. K. itp.

Pod względem ilościowym sprawa przedstawia się tak, że na ogólną ilość podoficerów w armji to dodatek ten otrzyma tylko 1 (jeden!) procent podoficerów.

Przed niedawnym czasem w „Polsce Zbrojnej" wyraził się p. Marszałek Piłsudski, że wiadomem mu jest przykre położenie ekonomiczne podoficerów i że postara się przyjść im z pomocą. Pokładamy nadzieję w P. Marszałku, że spełni swoją obietnicę.

Podoficerowie całą nadzieję pokładają w urzędnikach państwowych, że ci wdrażają całkiem słuszną akcję o przyznanie i im dodatku odpowiedniego spowodują zmianę w rozporządzeniu co do podoficerów.

—ooo—

Nowe książki.

JAKÓB STEFAN CEZAK, dyrektor państwowej szkoły handlowej: **„Geografja gospodarcza wraz ze statystyką życia współczesnego"**. Skład główny: Dom Książki Polskiej w Warszawie. 1926. Cena zł. 4.40.

Książka ta, przeznaczona przedewszystkiem dla szkół handlowych, powinna znaleźć się w ręku każdego, kto się interesuje tak aktualnemi dziś zagadnieniami gospodarczemi. Mamy w niej przedstawiony obszar i ludność poszczególnych państw, bogactwa naturalne, produkcję rolną i hodowlę, górnictwo i hutnictwo, przemysł fabryczny, rzemiosło i przemysł ludowy, drogi komunikacji wodne i lądowe, handel wewnętrzny i zewnętrzny Polski, oraz handel światowy.

—ooo—

Pisma nadesłane.

Czasopismo skarbowe, miesięcznik, poświęcony teorji i praktyce skarbowości, oraz sprawom zawodowym urzędników skarbowych. Warszawa, Rymarska l. 5.

Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych (tygodnik). Warszawa, Bracka 18.

Goniec sądowy, organ Związku sądowych urzędników średnich i kancelaryjnych (miesięcznik). Bydgoszcz.

Pracownik Samorządowy, dwutygodnik. Warszawa, ul. Żórawia.

Maszynista, organ zawodowego Związku maszynistów kolejowych. Warszawa, Chmielna 9.

Drogi naprawy. Polityka, życie gospodarcze, kultura (dwutygodnik). Warszawa, Sienna 23.

Czasopismo Związku umysłowych pracowników kolejowych. Lwów, Szumiańskich 17.

Poradą prawną i Odpowiedzi Redakcji.

P. Michałowi M. w Łańcucie. Wedle udzielonych nam wyjaśnień, służba wojskowa od dnia 1. listopada 1918 do 3. lutego 1920 powinna być Panu policzona, a to od 6. czerwca 1919 (powrót z niewoli) podwójnie. Dlaczego tej służby Panu nie zaliczono, niewiadomo. Radzimy wnieść podanie do władzy wojskowej, która Panu wymierzyła emeryturę, o sprostowanie wymiaru.

P. Franciszkowi O. w Żywcu. Mimo usilnych starań Związków urzędniczych zrównanie emerytów b. państw zaborczych z emerytami polskimi dotąd nie nastąpiło. Wnoszenie zatem podania o przeliczenie emerytury na razie jest bezcelowe.

Emerytom w Wieliczce. Obecnie obowiązuje ustawa z dnia 2. sierpnia 1926 Dz. U. Nr. 94, poz. 550 o podatku od lokali, według której od 1. sierpnia b. r. opłacać się ma jednolity podatek od lokali (gminny, państwowy i kwaterunkowy w wysokości 8% czynszu przedwojennego). W myśl tej ustawy od podatku tego emeryci nie są zwolnieni.

P. Czesławowi B. w Frysztaku. Z listu Pańskiego wynikałoby, iż w służbie polskiej pozostawał Pan w charakterze pracownika kontraktowego,

zatem wedle ustawy emerytalnej należy się Panu 75% uposażenia wedle IX. stopnia szczebla a. Jedynie Rada Ministrów mogłaby Panu przyznać wyższe zaopatrzenie ze względu na zasługi dla Narodu i Państwa Polskiego. Należy zatem wnieść odpowiednio umotywowane podanie do Rady Ministrów za pośrednictwem Kuratorjum.

P. Rudolfowi D. w Zebrzydowicach. O przegrupowanie wystarczy wnieść podanie do władzy przełożonej. Dokumentów przedkładać nie trzeba, chyba, że władza sama tego zażąda.

Abonentowi w Żurawnie. Tytuły urzędników sądowych nie są dotąd ustalone, gdyż sprawa ta wiąże się ze stabilizacją urzędników, której jeszcze nie przeprowadzono. Tytuł związany z VIII. stopniem ma opiewać st. sekretarz sądowy. Na razie mimo nominacji urzędnicy sądowi zatrzymują dawne tytuły lub też ogólnie nazywają się urzędnikami VIII. stopnia służbowego. Czy Prezydjum Sądu apelacyjnego we Lwowie wnioski stabilizacyjne przedłożyło władzy centralnej tego oczywiście nie wiemy.

P. Pawłowi T. w Białej. Do emerytury zalicza się tylko czas nieprzerwanej służby państwowej (art. 10 ust. em.); przerwy jednak zaszłe przed wejściem w życie ustawy emerytalnej nie stoją na przeszkodzie policzeniu poprzedniej służby (art. 25 ust. em.). Do awansu tego czasu służby się nie liczy, gdyż awans zależy od uznania władzy. Natomiast liczy się ten czas w ułamku do szczebli płac przy ustaleniu płacy wedle stanu służby w dniu 1 października 1923.

P. Janom I. i I. w Trzetrzewinie. Reskrypt Ministerstwa z dnia 19 kwietnia 1926 odnosi się tylko do funkcjonarjuszów pocztowych. Niestety w stosunkach uposażeniowych powstaje coraz to większy zamęt. O najbiedniejszych niema się kto upominać, a w dzisiejszych czasach tylko silna organizacja, do której dążymy, mogłaby wywrzeć nacisk. Związek Zrzeszeń dokłada starań, aby działanie wszystkich związków urzędniczych ześrodkować. W sprawie odjęcia emerytom legitymacyj kolejowych zabieraliśmy głos w naszem piśmie i wykazywaliśmy bezzasadność tego zarządzenia. Dzisiaj jednak trudno o prawo i sprawiedliwość.

P. Józefowi Z. w Turce. Poprzednia służba nauczycielska niepaństwowa mogłaby być Panu policzona, o ile komisja weryfikacyjna ją uwzględniła. Obecnie nie mogłoby to nastąpić, gdyż komisje weryfikacyjne już zostały zwinięte.

P. K. W. w N. Nominacja Pańska do VIII grupy nastąpiła po dniu 1 października 1923, zatem należy się Panu szczebel a. Do uzyskania wcześniejszego (niż po trzech latach od dnia nominacji) dalszego szczebla niema podstawy (art. 7 ust. 2 ust. upos.). Siostrze Pańskiej może się należeć co najwyżej uposażenie za 7 dni od dnia zwolnienia, jeżeli 7-dniowy termin wypowiedzenia był umówiony.

P. M. M. w Wadowicach. Dzisiaj nie możemy niczego powiedzieć — nie wiemy zatem, czy i kiedy nastąpi rewizja uposażeń emerytalnych. — W każdym razie Związek Zrzeszeń stara się i czyni zabiegi o poprawienie doli emerytów b. państw zaborczych, którzy nie mogą się doczekać sprawiedliwości. — W sprawie waloryzacji wkładek w Beamtenverein nie mamy żadnej wiadomości. Gdy ją otrzymamy, zamieścimy ją w „Jedności“.

P. Janowi S. w Jurgowie. Na przemianowanie Pana na urzędnika prowizorycznego radzimy się zgodzić, gdyż wobec art. 116 prag. służb. każda służba państwowa ma dotąd charakter prowizoryczny. Inaczej władza mogłaby Pana zredukować.

P. M. B. w Przasnyszu. O zaliczeniu służby rosyjskiej do emerytury decydują przepisy dawniejsze (rosyjskie). Jeżeli Pan zajmował posadę nieetatową i nie płacił Pan składek emrytalnych, zapewne nie miałby Pan policzonej tej służby z mocy ustawy, lecz tylko władza naczelna mogłaby Panu zaliczyć tę służbę w całości lub w części jako pracę zawodową. Radzimy zgodzić się na propozycję Województwa.

P. W. F. w Podpromiu. Nie wiemy z powodu jakich skreślonych djet chce Pan wnieść skargę do Trybunału Administracyjnego. Zwracamy jednak uwagę, że od uchwały skreślającej djety należy najpierw rekurować i dopiero gdy władza centralna nie uwzględni rekursu, można do dwóch miesięcy zaskarżyć decyzję tej władzy w Trybunale Administracyjnym. Z pośród adwokatów pochodzących z Małopolski, możemy wymienić Dra Salaburę w Warszawie. W razie zredukowania w myśl art. 116 pragm. służb. otrzymałby Pan za 26 lat służby 78.4% uposażenia bez dodatków na dzieci.

P. Ludwikowi W. w Pruchniku. Do zaliczenia czasu służby w służbie wojskowej i formacjach wojskowych w b. państwach zaborczych w podwójnej wysokości odnosi się reskrypt Prezydjum Rady Ministrów z 30 kwietnia 1925 Nr 5885, którego treść zamieściliśmy w swoim czasie w „Jedności“.

P. Stanisławowi S. w Szczucinie. Jeżeli Pan po przerwie otrzymał nominację do XVI grupy, należy się Panu szczebel „a“ w tej grupie i na to niema rady, aby drogą rekursów coś więcej uzyskać. Zaliczenie do emerytury lat poprzednich zależy od tego, czy poprzednia służba miała charakter publiczny służby państwowej, czy płacił Pan wkładki emerytalne i kiedy Pana ponownie mianowano. Tych jednak szczegółów Pan nam nie podał.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. Krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor naczelny i odpow.: R. Zawliński.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.